

Ubieganie się o względy - adoracja

Okazywanie bezinteresownej miłości i prawdziwej radości z przebywania z drugim człowiekiem jest niełatwym wyzwaniem dla najbardziej nawet życzliwego człowieka. Adorowanie to zabieganie o względy drugiej osoby, to uwypuklanie i dostrzeganie jego zalet, to upraszanie spojrzenia przychylnym okiem na siebie i swoje sprawy. Po ludzku – miłość, życzliwość i dbanie o dobro człowieka jest kwintesencją życia. Z perspektywy właściwej Bogu – nic nadzwyczajnego - standard.

O miłości powiedziano i napisano już chyba wszystko. Artykuły, felietony, książki, wiersze – a nawet (a może zwłaszcza) 4 Ewangelie. To wszystko jednak nie jest nawet częścią tego, jaką miłością obdarza nas Pan Bóg, jakiej miłości nas uczy, jakiej miłości od nas zarówno oczekuje jak i wręcz wymaga. Nie jesteśmy w stanie sobie tego wyobrazić, nie jesteśmy w stanie tego uczucia dotknąć i nie jesteśmy w stanie tej miłości zrozumieć. Nie ma jednak takiej potrzeby. **Nie szukajmy zrozumienia w czymś oczywistym, tylko zwyczajnie się tym nasycamy.**

Dokładnie tak samo jest z ludzkiego punktu widzenia. Często nie rozumiemy, skąd się biorą nasze motyle w brzuchu i dlaczego trzepoczą one skrzydłami na widok, czy choćby dźwięk oddechu drugiego człowieka. Nie potrzebujemy miłości rozumieć, nie potrzebujemy radości słyszeć, ale potrzebujemy ją konsumować. Nie zawsze w znaczeniu cielesnym, ale intelektualnym! Taką konsumpcją miłości jest uwielbianie, adoracja, przebywanie, a nawet choćby kierowanie samych myśli w stronę tejże osoby, bóstwa czy sytuacji.

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający” – święty Paweł widzi to i opisuje miłość w taki (bardzo piękny) sposób. Można przewrotnie sparafrazować te słowa, mówiąc: **Gdybym nie mówił językami ani ludzi, ani aniołów, a miałbym miłość prawdziwą, byłbym kimś wielkim w swej małości!** Nie trzeba tylko chcieć – trzeba po prostu być!